Nr. 190 We Lwowie, Piątek dnia 21. Sierpnia 1885. **Rok XXIV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haaseustein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 20. SIERPNIA.

Dziś całe Węgry obchodzą doroczne swe święto narodowe św. Szczepana, który pierwszy postawił zasadę, że państwo Węgierskie powinno być twierdzą społecznej wolności i cywilizacji chrześciańskiej, dawać skuteczną i potężną pomoc swej ludności i swym instytucjom pośród burz i rozkładów, dokonywujących się na Wschodzie Europy, a samo stać w ścisłym związku z zorganizowanym i rozwijającym się na niewzruszonych podstawach światem Zachodu. Tradycja króla Szczepana w niezliczonych formach żyje po dzień dzisiejszy w społeczeństwie węgierskiem, a święto jego pamiątkowe obchodzonem jest od pałaców rządowych do chat wieśniaczych, i po świątyniach nietylko obrządków katolickich. Z niezwykłą odbywa się też ono okazałością w stolicy, a od czasu gdy nastały koleje, dziesiątki pociągów przywożą w tym dniu tłumną publiczność, tradycyjnie spieszącą do stolicy. W tym roku pomnożono jeszcze w kilkakroć liczbę pociągów i ułatwiono jazdę, aby lud w literalnem znaczeniu słowa mógł korzystać i napawać się ostatniem dziełem narodowego rozwoju, wystawą krajową, a przy tym najnowszym symbolu szczepanowej idei narodowej aby sam się zagrzewał do pracy i wytrwałości i przejmował podniosłym patrjotyzmem.

Dzień św Szczepana oznacza też kulminacyjny punkt w krótkich dziejach tej wystawy, którą się zajął cały świat cywilizowany, a liczni — nie goście zwyczajni wystawy — lecz tłumne „delegacje narodowe“ od przeróżnych zajęć, z przeróżnych krajów, jako też wysłańcy rządów na wystawę, oddali świadectwo żywotnej łączności Węgierskiego państwa z światem cywilizowanym i uznanie dla węgierskiej idei szczepanowej.

Od dziś za dwa tygodnie, z inicjatywy pierwszych municypalności naszego kraju — Lwowa i Krakowa — wyprawia się też liczna delegacja z naszego kraju na wystawę budapeszteńską, do której obie municypalności pozostawiły wolny przystęp każdemu obywatelowi. Im liczniejszą ona będzie, tem poważniej kraj się nasz przedstawi — nie ma też zdaje się obawy, aby ucierpiała ona na braku uczestników, pragnących poznania tej wystawy, mającej wyjątkowe znaczenie, i odwidzenia kraju bratniego.

Już po wyczerpaniu całej gamy świetnych przyjęć i okazałości towarzyskich przybędą nasi goście do stolicy węgierskiej, ale znajdą tam niespożyte — a daj Boże nienadwerężone — uczucie bratnie dla naszego narodu i jego szlachetnych dążeń, uczucie, które także należy do żywych tradycyj węgierskich, splecione z niemi jednym, niezbadanym węzłem istoty narodowej. Uczucie to objawiało się uznaniem dla sprawy i dążeń naszych wówczas, gdy nam ich wszędzie prawie odmawiano: uczucie to zdradziło się w epoce emancypacji Węgier z pod absolutyzmu po r. 1867. poparciem współczesnych postulatów naszych narodowych wpływami węgierskiemi poza drogami formalnemi urzędowej organizacji monarchii Wszystkie bez mała narodowe ustępstwa na rzecz kraju, jakiemi się cieszymy z łaski panującego sprawiedliwego monarchy, powstały przy różnych okolicznościach w Budapeszcie — uczucie to objawiło się nareszcie usilnem wyróżnianiem nas wśród rzeszy ludów austrjackich, gdy rozwój polityczny tej dzielnicy monarchii coraz silniej ujednostajniał związek tej połowy państwowej wobec Węgier.

Serdecznego uczucia możemy więc być pewni w przyjęciu naszych gości, mimo że dziś przybędą oni tam więcej obcy niż kiedyś, i przybędą po przebiegu całego już cyklu międzynarodowych manifestacyj i serdeczności w przyjęciu.

Lecz nie dla przyjęcia też i manifestacji udaje się nasza liczna reprezentacja do bratniego narodu. I nasza przewodnia polityka, polityka naszych kół przewodnich, zajętą też była na wzór węgierskiej wielkiemi dążeniami do zbudowania samodzielnej ochrony i oparcia dla narodu, przejęcia go ideami postępu i cywilizacji, zagrzania patrjotyzmem do wytrwałości i pracy wśród przeciwności losu.

Wśród tych wszakże usiłowań zmniejszyły się w ciągu ostatnich lat kilkunastu nasze stosunki z postronnemi narodami na polu społecznego i cywilizacyjnego rozwoju, jako też cofnął się i zachwiał nasz stan ekonomiczny. Społeczno cywilizacyjne stosunki nawiązać napowrót z sąsiednim i bratnim w uczuciach narodem, samym zaś pouczyć się na niespodzianie świetnej wystawie, tym rezultacie patrjotycznych wytrwałych usiłowań kilku dziesiątków lat, jak podnieść kraj własny z ekonomicznego upadku, jak ująć związek między żywicielem rolnictwem a przemysłem i handlem, jak zaprządz wszystkie klasy i wszystkie osobiste dążenia do pracy harmonijnej, a usiłowania te związać z polityką i niezmiennym patrjotyzmem — oto, co musi być z konieczności samej głównym i jedynym celem wycieczki naszej.

Owoce takiej wyprawy i takiej nauki nie prędko dojrzeją. Wiele pośrednich uwag podyktuje nam tam gorliwy patrjotyzm wśród szczęśliwie rozwijającego się i potężniejącego kraju i społeczeństwa otaczającego nas współczuciem. Gdy poczynione spostrzeżenia wprowadzimy w życie, gdy zaczerpnięte na wystawie nauki dojrzeją — wtedy i my zyskamy nową siłę w sobie, aby dźwignąć kraj ukochany z upadku, wprowadzić go na drogi pomyślnego rozwoju materjalnego, służącego wielkim i europejskim również celom patrjotycznym. Tem też najlepiej odwzajemnimy się narodowi węgierskiemu za jego tradycyjne uczucie, za jego okolicznościowe serdeczne przyjęcie — i wtedy wzmocnieją, stając się płodnemi węzły dziejowe, łączące te dwa narody, na ogólny pożytek sprawy cywilizacji.

W oczekiwaniu patrjotycznem tych rezultatów zachęcamy współobywateli wszystkich zajęć i stanów do tej wycieczki pod przewodem obu naszych municypalności stołecznych.

Nie bylibyśmy sprawiedliwymi, gdybyśmy pisząc te uwagi nie wspomnieli o rządzie węgierskim i o przewódzcach węgierskich od lat kilkudziesięciu. Ci niezłomną energią, patrjotyzmem pełnym poświęcenia i na nich wspartym rozumem stanu, wywiedli prawie z nicości tyle sił na powierzchnię i stworzyli tyle dzieł, które dziś stały się jakby filarami rozwijającego się społeczeństwa. Usiłowanie dzisiejsze nawiązywało się do usiłowania z przeszłości, uzupełniało i wzmacniało jedno drugiem, aż dzielna ręka obecnego gabinetu pokazała próbkę światu, jak prędko mogą się dźwigać i wzmagać narody. Oby hołd, jaki każdy obcy zmuszony jest oddać przewodnim mężom i rządowi Węgier, był również zachętą i bodźcem dla tych, którzy naszym przewodniczą losom!

Organ „Russkoj Rady“ *Nowyj Prołom*, pisze co następuje:

„W sprawie „Domu narodnego“ dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że najprzew. metropolita Sembratowicz postanowił całą siłą swej powagi wystąpić przeciwko knowanemu przez klikę lwowskich ukrainofilów zaborowi tej najpierwszej naszej rusko-narodowej instytucji, i jako statutem wskazany strażnik instytutu, bronić go w sferach wpływowych przed atakami bandy ludzi, których zasadą negacja istniejącego porządku.“

Ciekawą, doprawdy, byłaby akcja ks. metropolity w tej sprawie!

W powyższem piśmie czytamy:

„Dowiadujemy się, że narodowcy wnieśli do władz podanie o zatwierdzenie statutów nowego towarzystwa politycznego pod nazwą „Naridna Rada.“

Now. Prołom pisze dalej:

„Jest u nas towarzystwo „Russkaja Rada,“ na którego sztandarze wypisaną jest dewiza: obrona praw politycznych, w ogóle politycznego życia halicko-ruskiego narodu. Dewizie tej nie sprzeniewierzyła się „Russkaja Rada“ dotychczas ani razu, czego dowodem zaufanie, uzyskane przez nią u ludu ruskiego, zachowanie u rządu (?) i uznanie u przeciwników, zmuszonych liczyć się na serjo z tem towarzystwem na każdym kroku.“

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Kijów d. 16. sierpnia.

Przyjazd cara do Kijowa nie podlega wątpliwości; lecz dzień przyjazdu dotąd urzędownie nie ogłoszony. Zapowiadają go pomiędzy 10 (22) a 18 (30) sierpnia; prawdopodobnie nastąpi już 20. t. m.

W Kijowie car odbędzie wielką rewię. W tym celu oprócz wojsk znajdujących się w obozie, przybyło do Kijowa 50.000 piechoty i kawalerji. W każdym domu na ulicach, któremi car przejeżdżać będzie, zakwaterowano już po 5—10 żołnierzy dla nadzoru; oprócz tego przysłano mnóstwo policjantów i żandarmów po cywilnemu ubranych z Petersburga i Moskwy. Na linii kolei żelaznej do Brześcia, wojska, jak tu utrzymują, będą tak rozstawione, aby żołnierz od żołnierza stał na dziesięć kroków. Kijowska policja już od dwóch tygodni odbywa rewizję domów i dziedzińców, i sprawdza zamieszkałą w nich ludność.

Wedle pogłosek tu krążących, za które ręczyć wszakże nie mogę, gdyż ich sprawdzić nie miałem sposobności, przyjeżdżał tu ajent z Galicji, proponując złożenie rusińskiego adresu cesarzowi, podpisanego przez 4 znane tam z nienarodowego ducha przewódzców stowarzyszenia rusińskie z „Narodnym Domem“ na czele. Miano mu tutaj odpowiedzieć, aby adres został przysłany, a gdyby cesarz zezwolił go przyjąć, to mu zostanie wręczony przez Rusinów: Kozłowskiego i spodziewanego tu lada dzień Naumowicza.

Pogłoski tego rodzaju jak wzmiankowana, utrzymują się tutaj ostatniemi czasy i zyskują cechę prawdopodobną dla tego, że podczas obchodu metodjuszowskiego komitety słowianofilskie, petersburgski i moskiewski, zdecydowały, że działanie na Galicję i Bukowinę w Kijowie powinno być skoncentrowane i ztąd prowadzona k o n t r o l a nad Rusinami. Wskutek tego postanowienia, idąc za otrzymaną wskazówką, prezes tutejszego komitetu Rigelman, ofiarował 10.000 rubli na cele rozszerzenia prawosławia i z j e d n o c z e n i a w Galicji; inni zaś członkowie komitetu (jak Rukawiszników, Popów) złożyli na tenże cel 5.000 rubli.

Wracający z Petersburga przez Kijów pielgrzymi galicyjscy wiedzieli już snać o tym funduszu, gdyż wyprosili u tutejszego komitetu 1.000 rubli na agitację przy wyborach w Galicji przeciw pp. Romańczukowi i Wachnianinowi, tłumacząc, że „dla zjednoczenia“ korzystniej, aby do Wiednia wysłano Polaków, aniżeli „narodowców“. Nieudanie się wyborów pp. Romańczuka i Wachnianina komitet przyjął jako rezultat skuteczny agitacji swojej. Uradowani tym obrotem moskalofile lwowscy przysłali też zaraz w czerwcu prośbę o „podtrzymanie“ wydawnictwa *Prikarpatskoj Rusi*, ale komitet odmówił, ponieważ na ten cel wypłacono już 2.500 rubli, które miały zabezpieczyć wydawnictwo na rok cały, a ponieważ redaktor wydał podobno trzy numera tylko, więc komitet zażądał sprawozdania z wydanych pieniędzy, i wysłał dla skontrolowania za granicę ajenta swojego, Rafalskiego.

Wogóle komitet tutejszy kontrolę ściślejszą postarał się zaprowadzić, i przeznaczył do tego trzech swoich członków, prof. Kułakowskiego, p. Pichnę i tegoż Rafalskiego, dostatecznie obeznanych ze stosunkami słowiańskiemi w Austrji. Doradców zaś, powołanych do działania, komitet posiada w trzech eksdygnitarzach z zagranicy, przebywających w Kijowie. Ze sfer tych donoszą, że lwowski dziennik *Słowo*, a także *Prołom* przestają wychodzić, a natomiast będzie wydawaną we Lwowie gazeta codzienna w języku „zjednoczenia“, to jest w porządnym języku rosyjskim pod redakcją Wielkorosjanina, który oficjalnie znajdowałby się na służbie w banku tamtejszym, oficjalną zaś redakcję prowadziłby Dobrjański.

Przedwczoraj otruł się tu młody Polak Władysław Mikuszewski, mający wszystkiego lat 23, nie mogąc przenieść cierpienia g ł o d u. W notatce, jaką zostawił, powiada o sobie: „Ja tak zmęczony, tak głodny, nie mam ani jednego feniga, ani okruszyny chleba...“ Zmarły służył w kantorze pewnej cukrowni. Samobójstwo Mikuszewskiego wskutek głodu, spada jak plama na tutejszych Polaków, którzy rozporządzając milionami, odmawiają rodakowi zajęcia odpowiadającego jego siłom intellektualnym i nie gniotącego go moralnie. Tutejsi Polacy, a przedewszystkiem cieszący się ogólnem uznaniem pan Jaroszyński, powinniby pomyśleć raz nareszcie o zorganizowaniu jakiejkolwiek instytucji dla pomocy biednym, pozbawionym chleba i pracy, kończącym życie na podobieństwo — Mikuszewskiego.

Wiedeń d. 18. siepnia.

— Udział w zjeździe kromieryskim zapowiada się coraz liczniej. Oprócz członków rodzin cesarskich dotychczas wymienionych przybędą jeszcze z rodziny cara rosyjskiego wielki książę Włodzimierz, brat cara, a z rodziny cesarza austrjackiego arcyksiążę Karol Ludwik. Możnaby tedy sądzić, iż zjazd przybiera charakter wielkiej manifestacji sympatji rodzinnej pomiędzy dwoma domami panującemi. Ale bytność w. ks. Włodzimierza, której zapowiedź pociągnęła zapewne także za sobą wyjazd arcyksięcia Karola Ludwika do Kromieryża, ma o tyle odrębne znaczenie, iż w. książę ten wywiera, jak wiadomo, wielki wpływ na całą działalność polityczną brata swego, cara Aleksandra III. W. ks. Włodzimierz zaś ożeniony jest z księżniczką niemiecką Marją Meklemburgską, która żywo się zajmuje polityką, a mając ciągłe stosunki rodzinne z dworem berlińskim, bardzo w Petersburgu popiera ścisły związek Rosji z Niemcami.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 19. sierpnia.

(Apostrofa *Narod. Listów* do burmistrza kromieryskiego. — Wznowienie kwestji utworzenia klubu katolickiego przez pisma czeskie na Morawie. — *Tagblatt* i *Vaterland* o polityce Rosji. — Rokowania pomiędzy Watykanem a rządem chińskim o nawiązanie bezpośrednich stosunków dyplomatycznych. — Pismo Żelikowicza o śmierci Oliviera Paina. — Zaprzeczenie wiadomości o zajęciu wyspy Quelpart przez Rosjan. — Statystyka ludności na Litwie).

W korespondencji z K r o m i e r y ż a wzywają *Narodni Listy* tamtejszą Radę miejską do nakłonienia burmistrza, aby powitał cesarza nietylko w języku niemieckim, ale także „czesko-słowiańskim“, umiłowanym przez śś. apostołów słowiańskich. Żądaniu temu nic zarzucić niemożna — owszem, pochwalić tylko należy tę troskliwość na każdym kroku o prawa języka ojczystego; czyż atoli do pełnej godności tej pięknej i rozwiniętej mowy nie wystarcza, gdy się ją nazwie czeską i szukać jej trzeba podpórki aż w „słowiańskości?“ Co za interes widzi organ młodoczeski w wysuwaniu naprzód tej słowiańskości t e r a z właśnie?...

Podczas hałaśliwej swego czasu dyskusji nad kwestją utworzenia k l u b u k a t o l i c k i e g o w Izbie posłów Rady państwa, oświadczyły się za projektem hofrata Lienbachera pragski *Czech* i berneński *Hlas*, pisma czesko-katolickie. Obecnie *Hlas* przemawia znowu za utworzeniem stronnictwa katolickiego, widząc w niem najlepszą rękojmię usunięcia sporów narodowościowych. Na ten lep idzie także patrjotyczny i z innych względów ze wszech miar sympatyczny dla nas *Pozor* ołomuniecki. Godząc się na wywody *Hlasu*, *Pozor* stawia wniosek bezzwłocznego zawiązania krajowego (morawskiego) towarzystwa katolickiego.

Dziwnie fatalistyczne poglądy na politykę Rosji zauważać można w organach prasy niemiecko-austrjackiej. Dość przytoczyć głosy dwu pism tak sobie przeciwnych, jak *Tagblatt* i *Vaterland*.

„Jeżeli wybory w Anglii — powiada pierwszy — wypadną na korzyść konserwatystów, wystąpi lord Salisbury wtedy dopiero energiczniej przeciwko Rosji. Rosji to jednak nie zaimponuje bynajmniej, będzie ona na tę ewentualność przygotowaną i zabezpieczoną. Zjazd cesarzów i ministrów-prezydentów w Kromieryżu ma właśnie na celu ubezpieczenie Rosji od strony Anglii.“

W takt organu żydowsko-liberalnego odzywa się ultra-katolicki *Vaterland* tak:

„Polityki Rosji nie można mierzyć całówką. Jej plany są wielkie, odpowiednie takiemu olbrzymowi. Wskazała je sama natura i stosunki, chodzi już tylko o chęć, siłę i zręczność do ich wykonania. Chęć i zręczność Rosja posiada, chwilowy zaś brak siły zastąpić można wytrwałością. Możemy więc liczyć z całą pewnością na to, że wielkie swoje plany w Azji i — o ile to możebne — w Europie urzeczywistni Rosja nie dziś, to jutro, dopóki wyższa siła nie powie: dotąd a nie dalej!“

Z Londynu donoszą, że pomiędzy W a t y k a n e m a r z ą d e m c h i ń s k i m toczą się rokowania o nawiązanie bezpośrednich stosunków dyplomatycznych, i że rokowania te doprowadzą do pożądanego celu. Włochy popierają je wedle sił.

1

Ostatni Basza budziński.

Powieść

z węgierskiego

M. Jokaja.

Narodzie węgierski, zastanów się głęboko nad historją, którą ci oto opowiem.

Wiele zgrzeszyłeś przeciw sobie, ale też odpokutowałeś wiele.

Szukałeś niebezpieczeństwa, i znalazłeś je; odrzuciłeś szczęście od siebie, i już go nie odszukałeś.

Sprzykrzyła ci się potęga, jaką ci pozostawił król Maciej, i z niecierpliwością oczekiwałeś chwili, aby ją roztrzaskać w kawałeczki, iżby się nią ludzi wielu podzieliło, ale nikt jej nie mógł posiadać.

Wróg poprzysiągł ci zagubę, i stanął u granic twoich, a ty wszcząłeś wojnę domową, i ległeś we krwi własnej.

Nadeszła doba rozstrzygnięcia, a wróg zastał cię nieprzygotowanego, i dopiero jęk ciebie ze snu ocucił. Taki naród potężny jak ty, wystąpił na spotkanie uzbrojonego wroga z garstką bojowników — i polegli, zostali zniszczeni. Cześć i chwała mogiłom ich smętnym! Ci, co ich przeżyli, zazdrościli im pewnie miru śmierci.

Wolny barbarzyniec, Madiar, nauczył się słuchać najuniżeniej słów komendy; płacił haraczu bez liku, całował ręce i nogi łaskawych panów, i Wielmożnymi panami zwał t y c h, którzy go nogami deptali.

I patrzał, jak twierdze jego jedna po drugiej padały w ręce nieprzyjaciela, jak na wieżach kościołów jego półksiężyc zabłyskał; i uczył się po turecku i po tatarsku, aby go zrozumiano, gdyby żałoby zanosił.

Piękny, wielki kraj jego rozdarto na dwoje: jeden kawał należał do państwa Rzymskiego, drugi stał się obszarem tureckim; piękny herb przodków jego z czterema srebrnemi rzekami, rozszarpano we dwie strony: jednę rzekę tu, drugą ówdzie porwano — Węgrzynowi pozostało tylko środkowe k r w a w e p o l e.

Wróg silny, potężny stanął mu żelazną stopą na karku — wróg, który sam się chełpił, że „k o g o p o c h w y c i, t o t r o j g i e m r ą k“ (to jest, swemi wojskami europejskiemi, azjatyckiemi i afrykańskiemi). A każda z tych rąk sama o sobie zbyt silną była, aby się zdołał z niej wyswobodzić niewolnik, zakuty w kajdany.

A oto olbrzym ów trójręczny dzisiaj złożony na majdanie choroby; czasy zrobiły go p a c j e n t e m, złowrogie bolączki szerzą się na jego rękach i nogach, tę i ową nieuleczalną część ciała odcinają mu mądrzy lekarz, odbywają konsylia i spierają się — ile jeszcze dni pożyje.

Ty zasię, narodzie węgierski, ty żyjesz, i na ciele i duchu zdrowszym jesteś, niż bywałeś kiedy! Zwolna, ale stale i pewnie kroczysz naprzód; już nie nienawidzisz sam siebie, a to wielka wygrana! Nauczyłeś się zdobywać dzielniejszym orężem, niż są miecz i ogień; — a nawet ci, co kochać cię nie chcą, uczą się szanować ciebie!

W górę serca!

Przeszłość twoja, narodzie, była taką, na jaką sobie zasłużyłeś, a przyszłość taką będzie, na jaką zasługujesz.

Zajrzyj do ksiąg dziejowych, zastanów się potem, czem byłeś? czem jesteś? i czem będziesz?......

* * *

Na wiosnę roku 1685. upłynęło właśnie lat 144 od czasu zdobycia Budzina, stolicy Węgier, przez sułtana Solimana. Od owego czasu wytrzymało miasto sześć oblężeń, poznało imiona ośmdziesięciu namiestników osmańskich, i doznało tego zaszczytu, że dziejopisarze tureccy w rzędzie miast państwa Osmańskiego kładli je na dziesiątem miejscu. Trzy naczelne miejsca zajmowały trzy rezydencje sułtańskie: Stambuł, Adrjanopol i Brussa; następnie szły trzy święte miasta: Mekka, Medyna i Jerozolima; potem Kair „niezrównany“, Damaszk „rajem woniejący“, Bagdad „zbawienia siedziba“, a nareszcie Budzin „warownia islamu“ w Europie, zamek i klucz państwa Osmanów.

Już samo wejrzenie miasta wskazuje, że to raczej państwa Tureckiego warownia pograniczna, niż dawna Węgier stolica.

Dzielnice zbudowanego w pięciorakim kierunku miasta odłączone są od siebie murami kamiennemi i częstokołami; z pomiędzy ciasnych, nieschlujnych ulic dzielnicy żydowskiej wznosi się meczet turecki ze swemi białemi minaretami; na wybrzeżu Dunaju stoi gruba prochownia, z której kryty murowany chodnik do twierdzy prowadzi; oprócz ośmiobocznej wieży kościoła Marjackiego odbijają się w Dunaju jeszcze wieże sześciu meczetów, a na wieżyczkach murów fortecznych połyskują wszędzie półksiężyce złote. Okrągły narożnik kąta fortecznego zajmuje budynek potężny, w którego piwnicach zapasy prochu leżą złożone.

Jeszcze stoi pałac króla Macieja, ale w skutek sześciokrotnego szturmu i niedbalstwa namiestników tureckich rozsypuje się w gruzy. Tutaj tylko o zewnętrzne okopy się troszczą. Mury starego gmachu znajdują się w takim stanie, w jaki go kule armatnie pogrążyły; niektóre bramy już do połowy zasypane murami spadłemi; ozdoby uszkodzone, a z pomiędzy liści i wijaków płaskorzeźb ściennych przeziera jeszcze tu i ówdzie herb słynny: kruk z pierścieniem w dziobie, a pod nim powiewają na wietrze buńczuki baszy.

Jeden z wielu namiestników, odprawiając wjazd swój pierwszy, kazał zająć się zbudowaniem pysznego przedsionka w smaku orjentalnym; z czasem jednak ścięto baszę i poczęta budowa przerwaną została; marmurowe osady drzwi i okien jeszcze nawet nie są ze ścianami spojone, i w tym stanie służą za przechody.

Wspaniała sala recepcyjna najsławniejszego króla służy dzisiaj za strażnicę czauszom; w piękne malowidła freskowe z wyobrażeniami głównych cnót: mądrości, mierności, odwagi, wiary, nadziei i siły — powbijane goździe, na których żołnierze tureccy swoje tobołki i burnusy wieszają. Na gzymsie jednego okna wyryte końcem noża nazwisko: *Isabella Regina*, którego pantofle kuczkujących tam Osmanów jeszcze nie zdołały były zatrzeć do szczętu.

Ztąd wchód do sali największej w fortecy, mającej 44 kroków wzdłuż a 18 wszerz. Dawna sala tronowa. Sufit pomalowany znakami zodjaku; w tyle widać zagłębienie sklepione, na czterech kolumnach oparte, w którem tron stał niegdyś.

Na skłepionym pułapie wnęku tronowego przedstawiony farbą ultramarynową strop niebieski z gwiazdami, jak stały w chwili narodzenia króla Macieja, z łacińskim dokoła napisem:

Aspice MATTHIAE micuit quo tempore REGIS — Natalis Coeli, qualis utroque fuit.

Na pułapie wnęku przeciwnego podobne wyobrażenie nieba, tylko z inną gwiazd konstellacją, wskazujących godzinę, w której Władysław zasiadł na tronie.

(C. d. n.)

Natomiast doniesienie *Rép. franç.* i innych pism francuskich o rzekomym aliansie angielsko-chińskim przeciwko Rosji ma być zmyślone. Pomiędzy Anglią a Chinami istnieje pewne porozumienie, ale bez wyraźnego kierunku.

W dzienniku paryskim *Intransigeant* pojawiło się w sobotę pismo niejakiego O. Zelikowicza, byłego tłumacza przy wojskach angielskich w Sudanie, rozjaśniające zagadkowe zniknięcie O l i v i e r a P a i n a. Według opowieści Zelikowicza, Pain został d. 18. kwietnia b. r. w pustyni Abu-Dom przez dwóch baszybożuków w obecności majora angielskiego Kitchnera rozstrzelany. O tych szczegółach mają wszyscy wiedzieć w obozie pod Debbeh.

Pismo Zelikowicza wywołało w Paryżu ogromne wzburzenie umysłów. Rochefort ogłosił namiętny artykuł przeciwko Anglii, stawiając wniosek natychmiastowego uwięzienia ambasadora angielskiego, lorda Lyonsa, i zatrzymania go, jako zakładnika za śmierć Paina. Bramy gmachu ambasady angielskiej zostały skutkiem tego zamknięte, obawiają się bowiem nieprzyjemnych manifestacyj ludności. Policja utrzymuje ciągłą straż.

Na podstawie depeszy, otrzymanej z Brukseli, *Journal des Débats* przeczy stanowczo wiadomości o zajęciu wyspy Quelpart przez Rosjan. Otoczona ze wszystkich stron skałami, nie posiada ona zgoła większego portu. Rosja zajęłaby raczej port korejski Łazarew, położony na południe od rzeki granicznèj Tumen.

W sześciu guberniach litewskich stosunek liczebny wszystkich wyznań tak się przedstawia procentowo: w gubernii grodzieńskiej 26·06 prc. katolików, 54·7 prawosławnych, 19·1 żydów, 0·89 katolików, 2·1 prawosławnych, 19·1 żydów, 2·59 ewangelików, 0·14 mahometan; w kowieńskiej 73·7 ewangelików, 1·7 starowierców, 0·05 mahometan; w mińskiej 11·5 katolików, 68·3 prawosławnych, 18·9 żydów, 0·27 ewangelików, 0·4 starowierców, 0·2 mahometan; w mohylowskiej 4·2 katolików, 81·1 prawosławnych, 12·6 żydów, 0·5 ewangelików, 1·5 starowierców; w wileńskiej 60·1 katolików, 24·7 prawosławnych, 12·8 żydów, 0·22 ewangelików, 1·6 starowierców, 0·2 mahometan; w witebskiej 25·2 katolików, 52·1 prawosławnych, 11·3 żydów, 1·11 ewangelików, 6·8 starowierców. Przeciętnie we wszystkich sześciu wymienionych guberniach znajduje się: 31·6 prc. katolików, 47 prawosławnych, 12·3 żydów, 0·12 ewangelików, 2 starowierców i 0·1 mahometan. Cyfry te zestawione zostały na podstawie roczników gubernialnych komitetów statystycznych.

Do głosów pism moskalofilskich i *Diła* z powodu wiadomej broszury ruskiej o Narodnym domie, podajemy i głos *Miru*, organu metropolitalnego, który do wczoraj namyślał się z wydaniem swego głosu, i wziąwszy sobie za napis artykułu słynne i osławione gladstonowskie „Hands off“, tak prawi:

„Nie będziemy się długo rozwodzili ani nad genezą, ani nad historją i znaczeniem instytutu „Narodny dom we Lwowie“ dla naszej Rusi halickiej, ile że podobno nie ma ani jednego Rusina, któryby tego wszystkiego nie wiedział, i nie ma ani jednej cegły w tym pomniku ruskiego patrjotyzmu i ofiarności, któraby wszem wobec i każdemu z osobna o tem nie mówiła.

„Więc też nikomu dziwnem nie będzie, że cały nasz naród pogląda na Narodny dom jako na s w ó j skarb najdroższy i że każda wieść co do tej instytucji, w trwogę go wprawia albo w radość. Wobec tego publikacja broszury *Rusko-narodna instytucja Narodnyj dom wi Lwowi* (i t. d.), w której autor nazwawszy się „jednym z Rusinów miasta Lwowa,“ usiłuje na podstawie przytoczonych dokumentów dowieść, że Narodny dom jest monarszą fundacją „jedynie dla Rusinów m. Lwowa“ i że tylko „Rusini lwowscy“ mają prawo do zarządzania tą fundacją, zaczem „przejście“ zarządu fundacji w ręce utworzonego i przez rząd w r. 1869. zatwierdzonego towarzystwa pod nazwą „Narodny dom,“ jest ze stanowiska prawa prywatnego nieprawnem, i że wobec tego Rusini m. Lwowa powinni utworzyć ze swego łona towarzystwo nowe, któreby usunąwszy dotychczasową Radę administracyjną, w swoje ręce tę narodową instytucję objęło — pojawienie się, powtarzamy, tego rodzaju publikacji koniecznie musiało żywo zaniepokoić wszystkich patrjotów ruskich i publiczność, jako zawierające w sobie atentat na rzeczony majestatyczny płód powszechnych trudów, ofiar i gorącego patrjotyzmu wszystkich synów ziemi rusko-galicyjskiej.

„Kto jest autorem tego dynamitowego konceptu? W odpowiedzi na to uprzedzamy naszych czytelników, że nie należy go — jak to u nas prawie w zwyczaj weszło — szukać między Polakami, ale niestety w naszem własnem gnieździe ruskiem. Czego dowodem fakt, że szczodrym mecenasem i opiekunem intencyj szan. autora broszury jest jedna i tasama osoba, ukrywająca się pod pseudonimem Michała Tkaczenka, która dała nakład na wyszłą w początku bież. roku książeczkę pod nap. „Weczernyci (Opowidania M. Hohola) perekład Mychajła Obacznoho i Łesi Ukrainki, pid redakcjeju Ołeny Pcziłki“.

„Okoliczność ta jest nam pewną wskazówką, w jakim mianowicie obozie, wśród jakiego stronnictwa i w jakich mózgach wylągł się i wygrzał ten „patrjotyczny“ i „narodowy“ pomysł — przeeskamotowania zarządu N a r o d n e g o domu z rąk narodu ruskiego, jako jego dotychczasowego legalnego właściciela i dyspozytora, w ręce małego, partykularnego odłamu narodu, tj. — w ręce l w o w s k i c h, nawet nieokreślonych bliżej Rusinów.

„Wiedząc, z jakiego to autoramentu bohaterami mamy do czynienia, postaramy się w następnym numerze zaznaczyć bliżej stanowisko nasze w tej sprawie, tudzież stanowisko, jakie ogół narodu naszego zająć powinien.“

Jak widzimy, autor artykułu *Miru* pominął to, co napisał autor owej broszury o moskalofilizmie dotychczasów zarządów Narodnego domu, i nie myśli też zbijać wywodów jego jurydycznych i twierdzeń faktycznych co do gospodarki w Narodnym domu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 20. sierpnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pochmurny i dżdżysty, wieczorem zaczęło się niebo cokolwiek wypogadzać, dziś z rana mieliśmy mgłę. Opad na dobę wynosił do godziny 9. z rana 3 mm. Średnia temperatura dnia była 10,°₄ najwyższa 13,°₄, najniższa w nocy 9,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 20. sierpnia: Przy wietrze wschodnio-północnym i średniej temperaturze dnia około 11,° C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne i dżdżyste, opad nieznaczny.

* **Repertoar teatralny.** Dziś we czwartek d. 20. sierpnia: „P i ę k n a H e l e n a“, opera komiczna w 3 aktach F. Offenbacha.

* **Dar.** Cesarz udzielił z własnej szkatuły 200 zł. komitetowi dam w Podgórzu pod Krakowem, na założenie domu przytułku dla ubogich.

* **Konfiskata.** *Nowa Reforma* z dnia 19. b. m. skonfiskowaną została za artykuł petycji rękodzielników do Koła polskiego w sprawie dostaw wojskowych.

* **Wystawa Grottgerowska** w Sukiennicach, jak donoszą pisma krakowskie, ma być dziś (20. b. m.) zamkniętą. Zkąd ten pospiech niespodziewany — trudno zrozumieć, zwłaszcza w chwili obecnej, w chwili najliczniejszego przejazdu przez Kraków osób powracających z kąpiel krajowych i zagranicznych. Spodziewamy się przeto, że decyzja ta, jak nagle powstała, tak też cofniętą zostanie, chociażby i z tego względu, że wystawa otwartą była przez czas wakacyjny, a zatem w porze najmniej odpowiedniej celowi.

* **Ślub.** W kościele Panny Marji w Krakowie odbył się wczoraj ślub p. Franciszka Usarskiego, asystenta urzędu cłowego, z panną Emilią Engel, córką urzędnika namiestnictwa galicyjskiego.

* **Komitet opieki** nad wydalonymi z Prus Polakami we Lwowie, podaje niniejszem do wiadomości, iż lokalne w tymże celu komitety zawiązane zostały (prócz wymienionych poprzednio) w Lisku, Skałacie, Jaworowie i Drohobyczu. Wymieniony komitet zarazem uprasza Rady powiatowe i miejskie, które dotąd lokalnych komitetów nie zawiązały, o niezwłoczne uczynienie tego, gdyż masa wydalonych z Prus rodaków naszych potrzebuje opieki i pomocy.

Lwów d. 19. sierpnia 1885.

* **Na dochód wydalonych z Prus** odbędzie się w Jarosławiu festyn z tombolą w przyszłą niedzielę, d. 23. b. m.

* **Mianowania.** Radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie mianowani zostali radcy sądu krajowego: Karol Tomkiewicz. Teodor Wieniawa Zubrzycki, Wincenty Lewicki, Bernard Müller i Karol Porschińsky. Radca apelacyjny Franciszek Hausser, przechodząc na emeryturę, otrzymał order korony żel. kl. III.

* **Mianowania w armii.** W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki, podajemy dziś nazwiska wychowańców akademii wojskowej w Wiener Neustadt i akademii technicznej wojskowej w Wiedniu, którzy mianowani zostali podporucznikami w galicyjskich oddziałach armii, mianowicie: Mikołaj Popowicz, Oskar Schasetzy, Jan Wolgner, Maksymilian Reymann, Franciszek Keller, Zdenko Mokry, Karol Raimann, Ferdynand Schenk, Otokar Ruziczka, Ernest br. Schenk, Herman Siersch, Konrad Christianowicz, Ferdynand Swoboda, Tadeusz Camil, Mieczysław Zaleski, Zygmunt Strzelecki, i Stanisław Swiejkowski.

* **Żałobne nabożeństwo** za dusze poległych w r. 1846 odbyło się 17. b. m. we wsi Zdarcu, powiatu Mieleckiego. Nabożeństwo to zamówił włościanin Kruk, sprawujący obowiązki wójta tejże wsi. Włościanie miejscowi wzięli liczny udział w nabożeństwie.

† **Emanuel Herncisz**, pełen talentu artysta-malarz, umarł w Krakowie dnia 19. b. m. w wieku lat 26.

* **Zmarli.** Jan Rusanowski, jeden z najstarszych aktorów prowincjonalnych polskich, przez dłuższy czas kierownik oddzielnej trupy, promotor t. zw. teatrów ogródkowych w Warszawie, umarł 12. b. m. w Lublinie.

* **Wypadek.** Dziś rano zmarła na apopleksję p. Bielecka, żona stolarza, przy ul. Stryjskiej l. 18.

* **Sprostowanie.** W fejletonie wczorajszym, nr. 189, szpalta 1, wiersz 6 od góry, zamiast „Jenerał Burrow z 4800 d z i a ł“, powinno być: w 4800 l u d z i“.

* **Podziękowanie.** Tutejszy *Przegląd* wytyka nam, że w przedwczorajszym numerze naszego pisma pomiędzy „Ostatniemi wiadomościami“ w notatce o wysłaniu z Petersburga 50 łodzi torpedowych na Morze Czarne do znajdujących się już tamże dwóch takichże parowców, a ewentualnem ztąd niebezpieczeństwie dla okrętów angielskich, wydrukowaliśmy przy łodziach i przy parowcach, zamiast wyrazu *torpedowych* „niemieckich“. Wykrycie tego błędu naszego jest wprawdzie tylko połowiczną zasługą, bo samiśmy wskazując źródło (*Allg. Ztg.*) i miejsce, na którem tam wiadomość zawarta, za rękę poprowadzili ten czujny organ, on zaś błąd wytyka nam w zwykły mu, to jest ulicznikowski sposób — tem niemniej czujemy się obowiązani do złożenia mu publicznego podziękowania. Czynimy to zaś nie dlatego. abyśmy śmieli obrażać naszych czytelników przypuszczeniem, iż nie wiedząc o istnieniu statków torpedowych, choćby przez chwilę powątpiewali, czy torpedowe czy niemieckie łodzie wysłano z *Petersburga*, ale dziękujemy dla tego, iż zwracać będziemy baczniejszą uwagę na poprawne ogłoszenie ostatnich wiadomości, zebranych do tego stopnia w ostatniej chwili, że inne dzienniki z naszego błędu i wskazówki, o nich się dowiadują — a przez to uwolnimy pismo nasze i czytelników od rozprawy z ulicznikowskiemi napaściami, wśród poważniejszych zajęć.

* **Przykład godzien naśladowania.** Czytamy w *Nowym Prołomie*: B. poseł sejmowy, znany Mikołaj Kowbasiuk, włościanin z Wierbiąża pod Kołomyją, kupił w tych dniach od właściciela Ispasu 50 morgów gruntu po 90 zł. za morg. Dla gminy zaś Wierbiąża, której jest naczelnikiem, zakupił niedawno 50 morgów lasu. Kowbasiuk słynie w Kołomyjskiem jako doskonały gospodarz i wójt, w kraju zaś znanym jest z lat dawnych jako niefortunny polityk na własną rękę (?). i tylko cieszyć się nam wypada, że p. Kowbasiuk porzuciwszy politykę, pracuje na właściwem sobie i wdzięcznem polu“.

* **Jutro** w piątek d. 21. sierpnia: św. Joanny Fr.; — św. Matfija apost.

— **Przemyśl** d. 19. sierpnia. Upraszamy o łaskawe umieszczenie w łamach swego szanownego dziennika wzmianki o teatrze polskim z królestwa Polskiego pod dyrekcją Henryka Lasockiego. Wczoraj d. 18. w urodziny cesarza przedstawiono obraz z żywych osób „Ludy Austrji“ i odśpiewano hymn austrjacki, poczem nastąpił poemat dramatyczny w jednym akcie Urbańskiego p. t. „Dramat jednej nocy“ — akt 4. z opery ludowej Stańczyka p. t. „Wiara, Nadzieja i Miłość“, a zakończyła operetka w jednym akcie Vasseura pod tyt. „Czuła Struna“. Licznie zgromadzona publiczność, między którą było wielu oficerów, nie szczędziła oklasków za sumienną grę młodych artystów. Na prawdziwe uznanie zasługują pp. Stanisławska, Kliszewska, Sieniakiewiczówna i pp. Narkiewicz, Zawadzki, Kliszewski, Szułkiewicz i Wisłocki. Dziś ostatnie przedstawienie na dochód Józefa Narkiewicza „Rodzina Furjozów“, poczem p. Lasocki wyjeżdża na kilka przedstawień do Lwowa.

— **Tarnopol** d. 18. sierpnia. Wczoraj odbył się w sali kasyna miejskiego koncert wykonany przez p. Samssona, śpiewaka z Hamburga, z współudziałem p. Wł. Wszelaczyńskiego i panny Salomei Abler. Pierwszy jako koncertant z zawodu, mimo swego wysokiego barytonu nie w zupełności zadowolił oczekiwania — natomiast panna S. A. grą swoją na fortepianie przewyższyła oczekiwania — za co też słuszne odbierała oklaski. Pan W. W., który chętnie wszędzie bierze udział, gdzie idzie o czyjeś dobro, podjął się pracy przy akompaniamencie śpiewu.

— **Sądowa Wisznia.** Dnia 16. sierpnia br. odbyła się niezwykła uroczystość w Sądowej Wiszni, sekundycje tutejszego proboszcza r. k. ks. kanonika Andrzeja Sołtysika. O godz. 10. rano, procesja, prowadzona przez ks. dziekana Uzarskiego w asystencji licznego duchowieństwa i ludu, przybyła do pomieszkania czcigodnego jubilata; tu pokropiony święconą wodą, wyprowadzony został z pomieszkania na podwórze, gdzie ks. dziekan krótką miał przemowę, poczem orszak cały wyruszył do kościoła o dwa kilometry oddalonego od probostwa. Podczas pochodu dawano liczne salwy z moździerzy, a głosy dzwonów kościelnych i dwóch cerkwi uprzyjemniały ten pochód. Przybywszy do kościoła odpowiednio przystrojonego, rozpoczęto ceremonię, podczas której odczytał ks. dziekan list pasterski ks. biskupa Soleckiego, w którym pasterz podnosząc zasługi jubilata, udziela mu w końcu swego błogosławieństwa.

Piękny a zarazem wzruszający był widok, gdy ks. dziekan wręczał jubilatowi laskę krzyżową, a następnie wkładał na głowę jego wieniec rozmarynowy. Poczem ks. jubilat celebrował sumę w asystencji swoich krewnych i księży. Podczas sumy ks. Korzestwa wygłosił kazanie, a porywającą mową, nietylko jubilatz, ale i słuchaczów do łez wzruszył.

Po sumie udzielił ks. jubilat błogosławieństwa papieskiego, które jemu i wszystkim uczestnikom tej uroczystości Ojciec św. przesłać raczył. Nastąpiło dalej ściskanie głów, naprzód duchowieństwu, potem krewnym jubilata i znajomym, a w końcu ludowi, który był bardzo licznie zgromadzony, gdyż co najmniej 3.000 osób, tak obrządku łac., jak i gr. kat. na uroczystość tę przybyło. Po ściskaniu głów, procesja odprowadziła znowu ks. jubilata na probostwo. Tu sędziwy kapłan przemówił do zgromadzonych, dziękując im, że przybyciem swojem go uczcili, a zwracając się do parafian swych, prosił ich, aby i nadal słuchali jego głosu pasterskiego, by kiedyś przed Sądem Boga mógł zdać dobry rachunek z pasterstwa swego.

Następnie odbierał czcigodny jubilat życzenia od krewnych, którzy swemu patrjarsze różne upominki składali. Siostrzeńcy jubilata, księża Sapeccy, wręczyli mu bardzo piękny kielich z patyną, a ks. Paweł Sapecki, kanonik i proboszcz z Sędziszowa, przemówił bardzo pięknie z podziękowaniem za opiekę dla krewnych. Również piękny relikwiarzyk ofiarowała ks. jubilatowi Rada miejska z burmistrzem na czele, ofiarowała mu także piękny kielich z patyną zakupiony z funduszów miejskich. Bractwo kościelne ofiarowało mu bardzo piękną kapę białą ze stułą.

Nastąpił obiad, który przeciągnął się do godziny 8. wieczorem. Po obiedzie bawiono się do godziny 2. w nocy, a gościnny jubilat podejmował serdecznie wszystkich z prawdziwą staropolską gościnnością. Nadesłano mnóstwo telegramów z różnych stron i od różnych osób, które ks. jubilata znają i szanują. Oby Bóg najwyższy dozwolił czcigodnemu jubilatowi dożyć jeszcze lat długich i dozwolił mu zbudować kościół, a to jest jego gorącem życzeniem!

— **Zbaraż** d. 18. sierpnia. D. 16. b. m. odbył się w Zbarażu festyn ludowy na dochód ochotniczej straży ogniowej, urządzony przez jej członków. Straż ta składa się przeważnie z osób inteligentnych, którzy słowem i czynem biorą gorący udział w czynnościach stowarzyszenia, a gród małego Zbaraża może służyć za przykład w tym względzie większym miastom, gdzie inteligencja ociąga się od udziału w straży i pozostawia tę piękną pracę, bo ochronę życia i mienia bliźnich, warstwie klas fizycznie pracujących.

Wspomniany festyn odbył się ściśle wedle programu wybornego. Na festynie zapomniało się, że się jest w Zbarażu, tyle uroku, tyle przyjemności: tańce, bazar, wyborna muzyka tarnopolska pod dyrekcją p. J. Horzitzego, obrazy z żywych osób, ognie sztuczne itp. Wszystkie siły łączyły się ku dobremu wynikowi festynu. Wynik pokaźny, bo około 150 złr. czystego dochodu wynoszący, zawdzięczyć należy pp. Dzierżanowskiemu, burmistrzowi miasta, Ochrymowiczowi, naczelnikowi straży ochotniczej, niezmordowanemu w swoim zawodzie, Opolskiemu prezesowi komitetu, i ks. Serafinowi Nowakowi, gwardjanowi OO. Bernardynów, który podczas kazania polecił wszystkim odwidzenie tego festynu. Zacnemu temu kapłanowi zawdzięczyć należy, że znacznie więcej osób przybyło na festyn, niż się spodziewano, i że z tego powodu kasa straży ogniowej znacznie się powiększyła. Z dochodu tego będą konieczne rekwizyta zakupione. Po festynie odbył się w kasynie miejskiem wieczorek z tańcami, w którym wiele osób wzięło udział.

— **Gwałtowny orkan**, połączony z gradem, szalał w Belgradzie i okolicach i spustoszył doszczętnie wszystkie zasiewy. Orkan zaskoczył w wodzie szwadron gwardji, kąpiący się w Dunaju wraz z końmi; wylękłe konie tratując i raniąc gwardzistów, wyskoczyły z wody i popędziły przez miasto. Znaczna liczba gwardzistów uległa połamaniu rąk i nóg, a pięciu utonęło; konie są po większej części uszkodzone.

— **Rząd belgijski** przedsięwziął wskutek wiadomej interpelacji w Izbie deputowanych, nader energiczne postępowanie przeciw domom gry hazardownej. Między innemi pozamykane zostały z rozporządzenia rządowego kluby gry w Ostendzie.

— **Kupiec turysta.** W tych dniach zatrzymał się przez dwie doby w Warszawie przedstawiciel jednej z największych fabryk w Anglii p. Attkinson. Jest to Anglik, który od lat 20 ciągle podróżuje po całym świecie i raz tylko do roku przez parę tygodni odpoczywa w swojej ojczyźnie. Attkinson jest kupcem i turystą, jednocześnie bowiem załatwia interesa fabryki i spisuje pamiętniki z podróży. Nie ma kraju i większego miasta na całem świecie, gdzieby Attkinson nie był kilka razy. Obecnie przybył on do Warszawy z Azji, a ztąd przez Wiedeń i Włochy udaje się do Afryki, gdzie zamierza podróżować przez całą zimę, z wiosną zaś wybiera się na krótki czas do Anglii, aby później na cały rok pojechać znów do Ameryki. Większą część czasu Attkinson przepędza w wagonach kolejowych lub na statkach i tak się do tego przyzwyczaił, że tylko w drodze spi wybornie, a zatrzymując się w hotelach, użala się na nocy bezsenne. Pisze zwykle podczas jazdy, mając z sobą ruchomy stoliczek i wszelkie przybory. Sam siebie zwykł nazywać w rozmowie „Anglikiem wiecznym tułaczem.“

— **Amazonki w Dahomeyu.** Do paryskiego dziennika *Matin* donoszą z Lagos (zatoka Gwinejska), iż osada, sąsiadująca z Porto Nuovo, została napadnięta, splondrowana, a ludność jej po części wyrznięta. Armia w Dahomeyu, złożona z 6000 żołnierzy i amazonek, zamieniła w popiół 10 wiosek, stojących pod protektoratem francuskim, pozabijała starców i kobiety, a młode dziewczęta i chłopców, w liczbie około 1000, uprowadziła w celu uczynienia z nich ofiary. Z Dahomeyu corocznie z wiosną przedsiębraną jest wyprawa, w celu zadowolenia woli kapłanów, wymagających 700 do 800 ofiar ludzkich na raz. Młode dziewczęta, które nie padają pod nożem, muszą wstępować do szeregu amazonek, stanowiących w liczbie 4000 straż przyboczną czarnego monarchy. Ślubują one wieczną czystość, i biada tej, która da się uwieść; skazana ona bywa na śmierć, a uwodziciel jej powleczony miodem, przywiązany zostaje do drzewa i oddany na pastwę owadom i wężom. W czasie wojny amazonki te są stokroć chciwsze krwi od mężczyzn. Po każdej bitwie dziewczyny kaleczą i krają rannych, aby się przyzwyczaić do widoku męczarni śmiertelnych. Podczas pokoju wprawiają się w używanie broni, żują tytuń, i piją tak, iż rzadko kiedy bywają przytomne. „Bohaterskie“, czyny amazonek zgrozą napełniły Porto Nuovo, którego załogę stanowi 15-tu żołnierzy senegalskich.

— **Śnieg.** W górach szkockich spadły ogromne śniegi, turyści wynoszą się tłumami z owych romantycznych okolic.

— **Żydom**, którzy dwa lata temu, uchodząc przed prześladowaniami, wyemigrowali z Rosji do Anglii, nie najlepiej się dzieje. W liczbie 3.000 ludzi przenieśli się oni z Londynu do Ostendy, gdyż tu najlepiej rozumiany jest wschodnio-europejski żargon żydowsko-niemiecki. Niektórzy z nich znaleźli lichy zarobek jako krawcy i szewcy; przeważnie stoi im na zawadzie nieznajomość języka angielskiego i przywiązanie ich do swych zwyczajów, zwłaszcza do świętowania szabasu.

— **Z Budapesztu** wyjechała onegdaj ekspedycja, składająca się z siedmiu członków na Wschód. Ekspedycja ta zwidzi cały Bałkan w celu studjów ekonomicznych, archeologicznych, geologicznych i historycznych. Pierwsza ta specjalnie węgierska wyprawa, która otrzymała subwencję rządową, trwać ma trzy miesiące.

— **Zbytkowny zakład naukowy.** W obec zbliżającej się pory rozpoczęcia wpisów do zakładów naukowych i ogłoszeń licznych w dziale inseratów o zakładach wychowawczych, warto wspomnieć o wykwintnem urządzeniu instytutu żeńskiego Vessar w Ponahkeepsie, który prawdopodobnie dba nie tyle o umysłowe wykształcenie ile o fizyczne wygody swoich uczennic. Instytut urządzony jest z największym przepychem i komfortem, a żywność, ta czarna plama na szkolnym horyzoncie każdej stałej pensjonarki, jest iście lukulusową. Sprawozdanie instytutu za rok ubiegły wykazuje, że pilne wychowanice spożyły w ciągu roku: 94.4.. funtów świeżego mięsa, 2.380 funtów drobiu, 3.3.. funtów świeżych ryb, 7 baryłek makreli, 30.000 ostryg, 100.000 kwart mleka, 14.000 funtów masła. 22.000 funtów cukru, 15.000 bananów, 16.000 pomarańcz, 400 puszek sardynek, 576 skrzynek cukierków, 690 funtów słodyczy i t. d. Liczba tak wspaniale odżywianych uczennic nie przenosi kilkuset.

— **Smutny wypadek** zdarzył się w arsenale w Carraca. W chwili ustawiania na starym statku 50-tonnowego działa dla przewiezienia go do Ceuty, okręt pod ciężarem armaty wraz z nią zatonął, przyczem wpadło w toń około 250 ludzi zajętych, przy ustawianiu działa. Kilkanastu z nich poniosło śmierć, znaczna zaś liczba ciężkie obrażenia.

— **Bunt w więzieniu.** W Madrycie powstał przed kilku dniami w więzieniu kobiet rokosz. Powodem buntu stało się rozporządzenie dyrektora, który z uwagi na panującą cholerę, polecił nie dawać więcej aresztantkom wina, ani wódki. Przywódczynią buntu, była 17. razy już karana dziewczyna, Benita Clément. Dla uspokojenia rozjątrzonych przestępczyń, zarząd zmuszony był zawezwać wojsko, przyczem kilka buntowniczek poniosło od uderzeń kolbami silne obrażenia.

— **Petersburg.** Z powodu 25-letniej rocznicy wyzwolenia włościan, przypadającej w roku przyszłym, Towarzystwo ekonomiczne w Petersburgu powzięło zamiar zwołania ukształconych robotników z całego państwa rosyjskiego na zjazd, mający się zająć sprawami drobnej własności ziemskiej.

— **Sułtan turecki** niezawsze podziela zdanie policji swojej, czego złożył ponowny dowód w tych dniach. Władza policyjna wstrzymała czarnoksięskie przedstawienia pewnego francuskiego sztukmistrza z uwagi, iż był on osobistością podejrzaną. Francuz zwrócił się z prośbą o opiekę do poselstwa Rzeczypospolitej, które znów zawiadomiło o tem sułtana. Wschodni władca kazał przedewszystkiem zawołać sztukmistrza, aby dał przedstawienie wobec sułtana. Sztuki czarnoksięskie tak zachwyciły sułtana, iż obdarzył sztukmistrza orderem i kwotą 150 funtów szterlingów i mianował go swoim stałym nadwornym czarnoksiężnikiem.

— **Lakoniczne depesze.** Dzienniki paryskie przytaczają obecnie mnóstwo anegdot i wspomnień o Wiktorze Hugo. Oto jedna z nich:

W chwili gdy romans „La Miserables“ (Nędznicy) ukazał się na półkach księgarskich, Wiktor Hugo znajdował się na wygnaniu.

Pałając ciekawością, jakiego przyjęcia doznał nowy romans, wysłał do wydawcy Lacroixa następującą depeszę:

„Lacroix i spółka wydawcy w Paryżu.“
?
Wiktor Hugo.“

Wydawca bezzwłocznie wysłał następującą telegraficzną odpowiedź:

„Wiktor Hugo w Jersey.
!
Lacroix.“

Trudno o więcej lakoniczną depeszę.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Seret d. 17. sierpnia.

(*Wyrób maltozy*). W *Gazecie Narodowej* wyczytałem, że w fabryce cukru w Sędziszowie inżynier Carez, dyrektor Towarzystwa jeneralnego wyrobu maltozy w Brukseli, czyni próby z wyrabianiem maltozy z kukurudzy, aby ją później zużytkowywać przy wyrobie piwa, (zapewne słód zastąpić) i tym sposobem koszta produkcji piwa obniżyć. W istocie kukurudza ma wielkie znaczenie w cymotechnice, a raczej w przyszłości. Ja sam zajmuję się próbami wyrobu skrobii (krochmalu) z kukurudzy i osiągam doskonałe rezultaty, które w swoim czasie ogłoszę.

Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych.

Jana Rudolfa Kasparka.

(Dokończenie).

Wspomniana instrukcja wydaną została wśród całkiem odmiennych stosunków politycznych, za panowania zupełnie innego systemu rządzenia; możnaby ją zatem uważać za przestarzałą, w obecnych, tak bardzo zmienionych stosunkach nieodpowiednią. Od czasu jej wydania uzyskał nasz kraj daleko rozleglejsze prawa, mieszkańcy bardzo często na mocy prawa żądać mogą tego, co dawniej zawisłem było od dobrej woli, więc od łaski władzy, a skutkiem tego jest, że obecnie obowiązki władzy są daleko większe i istotniejsze niż przedtem. To więc, co instrukcja na korzyść stron przepisuje, może być dzisiaj w wyższym jeszcze stopniu wymaganem.

Mimo tego upragnioną przez nas poprawę ograniczamy tylko do wykonania przepisów tej instrukcji i odnośnych rozporządzeń. Według tych przepisów należy w orzeczeniu podać powody i powołać się na zastosowane ustawy, a gdyby rekurs był dopuszczalnym, zaznaczyć to w orzeczeniu, a zarazem wskazać wyższą instancję i termin odwołania się (§. 92). Wszystko to obowiązuje także i władze krajowe (rozp. min. z d. 27. października 1859). Inny przepis (§. 35.) tejże instrukcji nakazuje: „Strony należy chętnie wysłuchać i tak z niemi postępować, aby ich uzasadnionym żądaniom skutecznie i jak najprędzej zadość uczynić, aby niedostateczna biegłość w przedstawieniu sprawy, albo nieznajomość dróg wybrać się mających, nie narażała ich na szkodę, albo na oddalenie ich prośby lub zażalenia; gdyby zaś żądanie było bez podstawy, lub nie do uwzględnienia, należy udzielić stronie dokładnego wyjaśnienia.“

Oprócz tego według ustawy zasadniczej o spełnianiu władzy rządowej i wykonawczej, są ministrowie odpowiedzialni za zgodność aktów rządowych z konstytucją i z ustawami; a wszyscy słudzy państwa są w obrębie swego rządowego zakresu działania odpowiedzialni za zachowanie zasadniczych ustaw państwowych, tudzież za prowadzenie spraw, ustawom państwowym i i krajowym odpowiednie (art. 9. i 12.).

Przytaczając te przepisy, zastosowaliśmy się do instrukcji, i żądanie poprawy uzasadniliśmy obowiązującemi ustawami. Rozchodzi się jeszcze o podanie powodów takiego żądania.

Przykładami dość licznemi moglibyśmy wykazać, że przepisy owe dość często nie bywają zastosowane; gdy zaś w naszem ręku nie mogły się skoncentrować wszystkie tego rodzaju wypadki, ale tylko drobna ich cząstka, więc śmiało przypuszczać możemy, że nie rozchodzi się tu o odosobnione tylko wypadki; zresztą stwierdzają to liczne orzeczenia trybunału administracyjnego, znoszące oskarzenia władz dla wadliwego postępowania, a prócz tego odosobniony wypadek staje się często podstawą zaradczego rozporządzenia, lub pouczenia. Poruszona przez nas sprawa, jakkolwiek odnosi się tylko do formalności, przecież wywiera znakomity wpływ na istotę rzeczy. Kto się wczytał w orzeczenia trybunału administracyjnego, mógł się przekonać, że drobne często uchybienia w formie, pominięcie terminu rekursu, wniesienie go niewłaściwe, czyniło orzeczenie, nawet oczywiście nieprawne, formalnie prawomocnem i narażało tem samem strony na liczne szkody. Jeżeli zaś taki rygor stosowanym bywa do stron prywatnych, jeżeli się od nich wymaga dokładnej znajomości przepisów, to tem większy rygor powinien być zastosowanym do władz rozstrzygających, i od nich należy żądać zupełnej, a przynajmniej daleko większej znajomości ustaw, aniżeli od osób prywatnych, zwłaszcza, że ta znajomość jest obowiązkową.

Jak olbrzymie klęski wywołać może to niewykonywanie ustaw, pojmiemy łatwo, jeżeli sobie przypomniemy, że orzeczenie choćby prawnie nieuzasadnione, lecz formalnie prawomocne, ma moc egzekucyjną, że takąż samą moc posiadają w niektórych sprawach orzeczenia choćby nawet rekursowane. Przedstawmy sobie, że komuś nałożono niestosownie wielki podatek lub jakąś należytość, i ściągnięto ją mimo rekursu; że komuś bezpodstawnie nakazano zamknąć handel, i orzeczenie to zaraz wykonano; albo wreszcie, że komuś kazano zamknąć dom, opróżnić z czynszowników i zburzyć, i rozkaz ten, ze względu dobra publicznego mimo wniesionego rekursu, lub wobec formalnej tylko prawomocności wykonano; — jakie przez to straty poniosła strona takiem orzeczeniem nawidzona! Jeżeli zaś po upływie pewnego czasu zmniejszą podatek, otworzą handel, pozwolą napowrót dom zamieszkać, to kto wynagrodzi straty, wynikłe z wydania większej sumy i w czasie niewłaściwym, z przerwy w obrotach handlowych, lub z utraconego czynszu?

Mamy więc i powody naszego żądania poprawy, którą pragniemy rozciągnąć także i na wspomnianą poprzednią dążność sprzeciwiania się temu, czego strony żądają, gdyż dążność taka nie da się pogodzić z przytoczonym już §. 35. instrukcji dla władz powiatowych, i więcej w niej sportu niż myśli.

Sprawozdanie o dziele Kasparka skierowało naszą uwagę na przedmiot zbyt obszerny i zbyt ważny, aby go można pobieżnie i nawiasowo traktować. Poruszyliśmy go pomimo tego z winy Kasparka, który nam przypomniał, iż istnieją dotyczące przepisy, a co ważniejsza, dlatego, że sprawę tę uważamy za wysoce polityczną i ogół silnie obchodzącą. Pragniemy przecież jak najszerszej autonomii kraju, a zmuszeni do odwoływania się do orzeczeń władz krajowych, do instancyj zakrajowych, dajemy powód do mniemania, że sami sobą rządzić nie umiemy, i sami sobie sprawiedliwości wymierzyć nie zdołamy, więc do autonomii jesteśmy niezdolni.

Mniemanie takie chociaż jest mylnem, i chociażbyśmy jego mylność najsilniej udowodnili, zawsze jednak zostawi wrażenie silne i dla nas szkodliwe, bo faktami poparte.

Pragniemy więc, aby zarzucono wszelkie zaniedbywanie w wykonywaniu ustaw, pragniemy poprawy w ich zastosowaniu, a środkiem do tego będzie poczucie, iż spełnienie obowiązku jest najpierwszym i najważniejszym dowodem rzetelnego patrjotyzmu. Kasparek spełnił swój obowiązek i jego spełnienie ułatwił innym; szczęśliwy i zazdrości godny, bo to nie każdemu dane!

Oceniając jednak maltozę ze stanowiska piwowarskiego, rzecz się trochę inaczej przedstawi. Co jest maltoza? Maltoza jest to cukier, znajdujący się w słodzie, (Malzzucker) i jako taki nie znajduje się w żadnem zbożu ani w owocach, tworzy się z działaniem diastazy na skrobię. Pod działaniem tej diastazy na skrobię tworzy się nietylko maltoza, ale i dekstryna, która jednak pod dłuższem działaniem diastazy przechodzi częściowo w maltozę — zupełnie jednak nigdy nie przejdzie (E. Schulze, M. Märkel). Chcąc więc czystą maltozę otrzymać, potrzeba oddzielić ją od dekstryny.

Doświadczenia czynione przez Dubrufanta, O. Sulivana i E. Schulzego wykazały, że przy działaniu diastazy na skrobię nie tworzy się, jak pierwej utrzymywano, cukier gronowy, lecz właśnie ta maltoza, cukier identyczny z cukrem trzcinowym, krystalizujący w delikatnych pryzmatycznych igłach (najmniejsza ilość dekstryny uniemożliwia krystalizację), a ten dopiero przez przyjęcie jednej drobiny wody rozpada się na cukier gronowy, posiadający własność fermentowania.

$$C_{12}H_{22}O_{11} + H_2O = 2\,C_6H_{12}O_6$$

maltoza woda cukier gronowy

Sądzę, że wyrób maltozy z kukurudzy, która zawiera do 75 proc. skrobii opłacić się może, gdy się jej odbyt w innym jakiem kierunku zapewni, lecz chcąc ją wyrabiać tylko dla tego, aby ją zamiast słodu do piwa zużytkowywać, o tem z wielu względów wątpię, czy korzystnem się okaże: raz, że wyrób jej będzie, przy dość niskich cenach jęczmienia, znacznie kosztu za sobą pociągał, powtóre — a co najważniejsza — wyrób piwa byłby upośledzonym z powodu, że piwo straciłoby terażniejszy swój charakter. Piwo składa się nietylko z wyskoku (alkohol) i kwasu węglowego (co daje nam cukier przy fermentacji), ale jeszcze z białka i „Rostgumi" w formie płynnej, które stanowią smak i pożywność piwa, więc z samej maltozy absolutnie piwa wyrabiać nie można. Chcąc zaś połowę tylko słodu zastąpić maltozą, produkcja piwa byłaby ogromnie utrudnioną, gdyż okazały się braki białka i fosfatów do wytwarzania się drożdży, i skutkiem byłoby to, że ustawicznie potrzebaby zmieniać drożdże, któreby wiele pieniędzy kosztowały, piwo zaś narażonem mogłoby być na prędkie zepsucie.

W małej ilości można zamiast słodu dodawać do piwa cukru gronowego, kartofli, ryżu, a w przyszłości i maltozy, gdyż dodatki te w małych ilościach nie wywierają wpływu na drożdże. Piwo z dodatkiem ryżu ma posiadać wielki połysk, jest jasnem i ma smak przyjemny, mniej więcej winny, ale ryż nie jest cukrem i zawsze posiada białko i fosfaty do wytwarzania drożdży. Z bardzo dobrym skutkiem używać można kukurudzy do piwa, w takim razie zaoszczędzić można słodu, piwo co do jakości jest dobrem i produkcja nie ucierpi w niczem, gdyż kukurudza posiada wszystkie warunki do wyżywiania drożdży. W Północnej Ameryce i Meksyku używają już dawno kukurudzy do piwa, a zmarły dyrektor browaru w Ungarisch-Altenburgu, Häcker, przez 20 lat używał z dobrym skutkiem kukurudzy. Czy się opłaci kosztownym sposobem wyrabiać cukier z kukurudzy, aby go dodawać do piwa, jeżeli tanim kosztem samą kukurudzę w piwowarstwie zużytkować można, przyszłość dopiero okaże. Ameryka dostarcza Europie z kukurudzy krochmalu, a w Węgrzech ostatniemi czasy żywo się tą sprawą zajęto.

Chcąc więc nabyć przywilej do wyrobu maltozy z kukurudzy w tym celu, aby ją w browarach zużytkowywać, należy więcej warek zrobić i przekonać się, czy drożdże z jednej warki będą posiadały siłę do sfermentowania drugiej, trzeciej czwartej warki — piwo zaś co najmniej 6 miesięcy w kufach w dobrym stanie utrzymać się musi. Po upływie tego czasu, gdy wszelkie warunki odpowiadać będą, można przywilej nabyć.

Samo się przez się rozumie, że piwowar jako rzeczoznawca obecnym przy warkach być musi.

J. Kwiatkowski, piwowar i były asystent przy katedrze chemii w politechnice lwowskiej.

Najważniejszą wiadomością z dni ostatnich jest częściowe zniesienie przestrzeganego przez państwo niemieckie od kilku miesięcy zamknięcia swej granicy dla importu nierogacizny z Węgier.

W interesie podupadającego handlu nierogacizną należy przyjąć to rozporządzenie z żywą radością. Widzimy w niem nasamprzód dowód uznania niezmordowanej weterynarsko-policyjnej czynności węgierskiego ministerstwa handlu, które od wielu lat dokłada niezmordowanych starań, aby kraj od „epizootyj" (chorób zwierzęcych) uwolnić — jako też, by usunąć absolutnie bezpodstawne niedowierzanie węgierskim urządzeniom, w tym właśnie względzie stanowiącym wzorowy ustrój.

Może należy też w tem ułatwieniu ruchu widzieć pierwszy życzliwy krok niemieckiego rządu na drodze handlowo-politycznego porozumienia z Austro-Węgrami. W takim razie byłoby znaczenie tego, samego w sobie, dość nieznacznego rozporządzenia tem żywotniejszem i donioślejszem.

Urodzaje w królestwie Polskiem. Według danych urzędowych, żniwom w gub. Warszawskiej wielce zawadzają deszcze. Stan ozimin jest zadowalający; jarzyny ucierpiały początkowo skutkiem przymrozków, a następnie od upałów, i chociaż w końcu się poprawiły, urodzaj ich będzie mniej niż zadowalający. Urodzaj traw pierwszego pokosu był gorszy od średniego, i siana zebrano mniej niż w roku zeszłym. — W gub. kaliskiej żniwa odbywały się powoli z powodu deszczów padających w ciągu dwóch ostatnich tygodni. Pszenica i kartofle są w dobrym stanie i zapowiadają urodzaj zadowalający. Grad w pow. kaliskim, sieradzkim, łupeckim i kolskim zniszczył zboża na 40.000 rub. W gub. kieleckiej oziminy i zboża jare znajdują się w zadowalającym stanie, jedynie kartofle na niskich gruntach zepsuły się skutkiem deszczów. Rozpoczęte przy pogodzie żniwa wstrzymane są przez dżdże codzienne. Rzeki: Wisła, Nida i Czarna zalały d. 7. i 11. lipca 2.674 morgów roli i łąk w pow. stopnickim, powodując 96.800 rubli straty; w pow. pińczowskim woda pokryła około 1.400 morgów, cyfra szkód niewiadoma jest dotychczas. Grady w dniu 11., 14 i 16. lipca wybiły w pow. włoszczowskim, stopnickim, jędrzejowskim, kieleckim i olkuskim zboża na 20.320 rubli. W gub. podolskiej jarzyny i oziminy są bardzo zadowalające; tylko w pow. bałckim zboża jare są złe, bo wypaliło je słońce. Żniwa odbywały się w pomyślnych warunkach i są ukończone. W gub. kurlandzkiej stan ozimin i jarzyn jest rozmaity; tam, gdzie przechodziły deszcze, urodzaj będzie obfity, gdzie zaś ich nie było, mierny. — Traw i koniczyny zebrano mniej niż oczekiwano. W gub. płockiej żniwa doznały przeszkody skutkiem upałów. Od 22. lipca panowały deszcze i utrudniały żniwa aż do 29. lipca, po którym powróciła pogoda. Ogrodowiny znajdują się w dobrym stanie. W gub. łomżyńskiej urodzaj zboża i traw okazał się mniej niż zadowalający. Grady wybiły zboża ozimego i jarego na 36.653 rub. W gub. mińskiej upały, jakie panowały do 21. lipca, pogorszyły znacznie stan zboża i traw pastewnych. Rozpoczęto zbiór ozimin, które przedwcześnie dojrzały. Od 21. lipca padają deszcze i przeszkadzają żniwom. W gub. mohylowskiej urodzaj ozimin skutkiem skwarów będzie gorszy od miernego. Ziarno jest drobne. Jarzyny prawie wszędzie są w złym stanie, zbiór siana będzie nader niepomyślny.

Według zgodnego doniesienia dzienników — pisze *Pester Lloyd* — ma być w Warzynie między ks. Bismarkiem a hr. Kalnokym nasnutem porozumienie względem pewnych ścisłych rozporządzeń dla ochrony ekonomicznych interesów Niemiec i Austro-Węgier wobec państw trzecich; rozporządzeń, któreby nie przynosiły wzajemnych szkód obu wspomnianym mocarstwom. Według doniesienia dochodzącego z bezpośredniego otoczenia ks. Bismarka, wyszła idea ta pierwotnie od hr. Juliusza Andrassyego.

Z początkiem ubiegłej wiosny spotkał się hr. Andrassy na „soirée" z księciem Reuss, a rozmowa zwróciła się na rozporządzenia celne ks. Bismarka, które szczególniej na Węgrzech wywołały bardzo niekorzystne wrażenie. Hr. Andrassy zauważył: że nie z zasady zapatruje się nieprzyjaźnie na rozporządzenia ks. Bismarka, że raczej jest przekonany, iż także dla ekonomicznych interesów Austro-Węgier, szczególniej dla gospodarstwa, pewna ochrona, przy należytym wyborze przedmiotów, tylko korzystną być może. Lecz nie jest ani koniecznem, ani pożądanem, aby takie rozporządzenia austrjackiej monarchii kierowały ostrze swe także przeciw cesarstwu niemieckiemu, tak jak również ks. Bismark kilkakrotnie oświadczał, — że ekonomii niemieckiej nie chce strzedz przed Austro-Węgrami, lecz bronić ją przed konkurencją rosyjską, amerykańską i t. d. „Zdaje mi się — dodał hr. Andrassy — dlatego nietylko rzeczą pożądaną, ale także możliwą, aby oba państwa porozumiały się w sprawie wspólnych środków ochronnych względem państw trzecich, podczas gdy w zachowaniu się wzajemnem przestrzegałyby tego łatwego, korzystniejszego stosunku, jaki odpowiada wzajemnym ścisłym politycznym względom."

Jakkolwiek rozmowa ta przy obecnem stanowisku hr. Andrassyego nie miała bynajmniej ani urzędowego, ani półurzędowego charakteru, to przecież wydała się niemieckiemu ambasadorowi dość interesującą, aby donieść o niej szczegółowo do Berlina — a także ks. Bismark, który pokłada od wielu lat w hr. Andrassym wyróżniające zaufanie, uważał kwestję tę za dość ważną, by uczynić ją przedmiotem noty, jako odpowiedzi do niemieckiego ambasadora w Wiedniu, który zarazem był upoważniony do zakomunikowania hr. Andrassyemu treści tej noty.

Ks. Bismark położył nacisk w tej nocie na ważne znaczenie, które przypisuje poglądom hr. Andrassyego, omawiał następnie szczegółowo trudności, które stoją na razie na przeszkodzie zrealizowaniu idei, podniesionej przez hr. Andrassyego, w końcu jednak wyraził gotowość do powrócenia w odpowiedniej chwili do tegoż przedmiotu.

O wymianie tych idei doniósł hr. Andrassy w zwyczajny lojalny sposób rządowi węgierskiemu, który chętnie pochwycił myśl tę jako, zdaniem jego pochwały godną i uczynił z niej przedmiot najpoufniejszych dyskusyj tak z rządem austrjackim, jakoteż ze wspólnym ministrem spraw zewnętrznych. (W tem doniesieniu naszego berlińskiego korespondenta zawiera się potwierdzenie uczynionej przez nas przed kilku tygodniami wzmianki; mieliśmy zatem zupełną słuszność, twierdząc, że ogłoszone wówczas *dementi* odnosi się do formy, a nie do istoty kwestji. Przyp. red. *Pester Lloyda.*)

Austrjacko-węgierski minister spraw zewnętrznych musiał od tego czasu w tej sprawie porozumiewać się z niemieckim rządem, a przynajmniej musiał nie otrzymać bezwarunkowej odmowy, jeżeli teraz w osobistym stosunku z ks. Bismarkiem powraca do tej kwestji. Doniosłych i szybkich rezultatów nie spodziewają się po tych ustnych dyskusjach nigdzie, w Buda-Peszcie tak mało, jak w Berlinie; spodziewają się jednak, że dotychczasowa oporność zostanie przez obie strony złagodzoną i w drodze nieprzerwanych rokowań wynalezionym znośny *modus vivendi* i tego tylko pożądają dotąd.

Liberalne sfery wypowiadają przekonanie, że najlepiej będzie pozwolić, by wsteczny ruch na narodowo-ekonomicznem polu dobiegł ostatecznego kresu i sam przez się zeszedł do absurdum; wtedy dopiero będzie można pomyśleć o radykalnym zwrocie i powrocie do rozsądnych ekonomicznych zasad, podczas gdy wszystkie inne okażą się w końcu tylko bezpodstawną łataniną. (Zdaje się więc, że szanse zbliżenia się źle stoją. Dlaczego!? Przyp. Red. *Gaz. Nar.*)

Ogłoszenie. Według reskryptu Wys. c. k. namiestnictwa z dnia 24. lipca 1885 l. 39471 przyjmowani będą do komisyj asenterunkowych koni w razie mobilizacji weterynarze i konowali stanu cywilnego na czas potrzeby za dziennem wynagrodzeniem po 10 zł. dla weterynarza, a po 4 zł. dla konowała za czas spędzony rzeczywiście przy czynnościach rzeczonych komisyj (zarazem z czasem podróży) i za osobnem wynagrodzeniem kosztów podróży. Zgłaszający się do pełnienia czynności służbowych przy komisjach asenterunkowych koni mają złożyć dowody: 1) świadectwo uzdolnienia, 2) rewers pisemny, którym obowiązują się w czasie mobilizacji, stawić się bezwarunkowo w terminach i miejscach do asenterunku koni wyznaczonych. Zgłoszenia zaopatrzone w dowody poszczególnione przyjmuje Magistrat a względnie departament IV. Magistratu najdalej do 28. sierpnia 1885.

„Journal officiel" ogłasza statystykę handlu francuskiego z siedmiu pierwszych miesięcy r. b. Przywóz wynosił 2,517,679.000 fr. (2,533,322.000 w r. z.), a wywóz 1,786,432.000 (1,739,308.000 w r. z.)

Narada plantatorów chmielu. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego nadesłał nam następujące pismo: Z powodu zupełnej u nas stagnacji handlu chmielem i w celu utorowania naszemu chmielowi nowych dróg zbytu, komitet Tow. gosp. zaprasza pp. plantatorów chmielu na naradę, na dzień 27. sierpnia 1885 do kancelarji Tow. gos. galic. we Lwowie na 10. godzinę przed południem, prosi oraz o nadesłanie do komitetu na ten dzień dokładnych i zebranemu produktowi zupełnie równych próbek, dla obesłania niemi targu chmielowego w Wiedniu i wystawy w Budapeszcie.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu odbędzie się, jak wiadomo, dnia 31. sierpnia i 1. września. Do kierowania tym targiem zaproszeni są reprezentanci handlu zbożowego nietylko z głównych targowic zboża w Austro-Węgrzech, ale i z całej Europy. Z Galicji pp.: Emil Baruch z Krakowa, M. Buber z Podwołoczysk, L. Herzberg-Fränkel z Brodów, I. br. Romaszkan z Horodenki, I. Russmann ze Lwowa, A. Schellenberg ze Lwowa, S. Schlesinger z Krakowa. Równocześnie z tym targiem zbożowym odbędzie się zjazd młynarzy.

Nowe niebezpieczeństwo dla naszej produkcji rolniczej. Dochodzi nas wiadomość, że dyrekcja kolei Karola Ludwika powzięła zamiar udzielania zaliczek na zboże rosyjskie, transportowane przez Podwołoczyska lub Brody, równocześnie zaś jeszcze bardziej obniżyć taryfy różniczkowe dla zboża zagranicznego, idącego przez Galicję *transito.*

Dyrekcja motywuje te projekta koniecznością ożywienia ruchu towarowego, rozumie się, w interesie akcjonarjuszów, i słuszność tego motywu zaprzeczyć się nie da; z drugiej wszakże strony, urzeczywistnienie projektu będzie stanowczem podkopaniem naszego rolnictwa, umożliwiając bowiem w najwyższym stopniu konkurencję producentom zagranicznym, którzy i teraz już korzystają z niższych cen transportu, zatamuje zupełnie zbyt produkcji krajowej.

Z tego powodu koniecznem jest jak najspieszniejsze przedsięwzięcie obronnych środków przeciw temu zamachowi na dobrobyt kraju, który przeważnie z rolnictwa czerpie swoje dochody. Towarzystwo rolnicze i Izby handlowe powinnyby jak najspieszniej zaprotestować u rządu przeciw wprowadzeniu w życie projektów powyższych kolei Karola Ludwika, i domagać się stanowczej odmowy żądaniu, tak zagrażającemu najważniejszym interesom kraju.

Telegramy targowe z dnia 19. sierpnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.— do 28.25 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.26 do 7.28 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 11.— do 11.12 zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —. do —. m. owies . m.; rzepak —.—; spirytus —.— m. — — zł. — c. Berlin: Pszenica żół. na sierp. wrzes. 154.50; żyto —.— m.; okowita 43.75 m.; olej rzepakowy —. . Paryż: Mąka za 159 kilo 44.40 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita . fr.

Nafta Wiedeń d. 19. sierpnia: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 765,— Hamburg loco 760,— na sierp. 750. , na sierpień-wrzesień 770.—; Antwerpia: na sierp. 19 3/8; Nowy-York: 8 3/8; Filadelfia 8 1/4.

Preszburg 17. sierpnia. (Targ bydła rzeźnego). Doniesienie bezpośrednie; Przypędzono 1402 sztuk bydła opasowego. W tej liczbie wołów węgierskich 1256, bawołów —; wołów niemieckich 146, krów —, buhai — wołów galicyjskich —, buhai —. Sprzedawano towar węgierski po 58 do 63 zł., wyjątkowo po — do —.—, za towar niemiecki po 60—64 zł,; za woły galicyjskie — do — zł. Ceny te są za cetnar metryczny żywej wagi.

Targ miał wielu kupujących, interes był nader ożywiony przy podniesionych cenach.

Wiedeń d. 17. sierpnia. Na dzisiejszy targ przywieziono wołów węgierskich 857, wołów galicyjskich 1545, wołów niemieckich 886, razem 3288 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 57 do 60, osobliwe 61 do 62.50, woły galicyjskie od 59 do 60, osobl. 61 do 62.50, za woły niemieckie 57 do 63 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od 50 do 53 zł., za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1402 wołów.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels

Wiedeń dnia 17. sierpnia. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3278 sztuk, między tem 556 sztuk paszowych, a mianowicie: 1545 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 838 sztuk węgierskich i 855 sztuk niemieckich.

Płacono za woły galicyjskie i bukowińskie od 57 do 59, osobliwe do 62, za węgierskie od 55 do 60, osobl. do 63 zł. — c., za niemieckie od 56 do 63 zł. 50 c., osobl. do — za 100 kilo bitej wagi.

Za woły paszowe płacono 52 do 55 zł.

Targ był z początku bardzo ożywiony, cena poprawiła się o 2 zł. na 100 kilo, później dla braku kupca był targ mdły i wszystkiego nie rozprzedano.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 17. sierdnia. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1402 sztuk, a mianowicie 1253 węgierskich, — galicyjskich i 147 niemieckich.

Płacono za węgierskie od 58 do 63, osobliwe do — zł., za niemieckie do 60 zł., osobl. do 64, za galicyjskie od do —, osobl. — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena poprawiła się o 1 zł. 50 ct. na 100 kilo,

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 18. sierpnia. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny: 1536 sztuk ciężkich bagunów, 2210 sztuk średnich bagunów, 3213 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie baguny od 35 zł. do 38 zł., za średnie baguny od 31 zł. do 34 zł., za warchlaki od 34 zł. do 43 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Ostatnie wiadomości.

O wyniku narady hr. Kalnoky'ego z ks. Bismarkiem w Warzinie otrzymała *Magdeb. Ztg* widocznie urzędową korespondencję z Berlina. Rezultat konferencji byłby wcale niepomyślny.

„Uważają powszechnie — pisze ów korespondent — za rzecz niewątpliwą, że na pierwszym planie stały wyjaśnienia w kwestjach ekonomicznych. Zasługuje atoli na podniesienie okoliczność, że nikt już nie wierzy w możliwość przyjścia do skutku niemiecko-austrjackiego związku celnego w czasie, któryby przewidzieć było można, i że w najlepszym razie od konferencji barcińskiej spodziewać się można usunięcia groźby wojny celnej i przywrócenia *modus vivendi* pomiędzy sąsiedniemi, pod względem politycznym ściśle złączonemi mocarstwami."

Z Berlina d. 18. bm. telegrafują do *Pester Lloyda*: „Znowu wydalono z Poznańskiego 80 Polaków, między którymi są hr. Turno, br. Czurba i Potworowski — ostatni jest oficerem rezerwy. Wszyscy są właścicielami dóbr, od wielu lat osiadłymi w powiecie Szamotulskim."

Kurjer Poznański wiadomość tę zapowiadał w numerze, który dziś nadszedł. Stała się też widać faktem, niestety.

Z kół, bliskich ambasadzie rosyjskiej w Berlinie, telegrafują do *Köln. Ztg.*, że jest już prawie rzeczą pewną, iż para carska uda się z Kromieryża, albo Gmunden do Kopenhagi, celem odwidzenia królewskiej familii duńskiej. Będą tam równocześnie królestwo duńscy i księstwo Walii. Ponieważ zaś najprostsza droga z Austrji do Danii prowadzi przez Niemcy, sądzą, że da się łatwo uskutecznić spotkanie carstwa z cesarzem niemieckim. Przy tem wszystkiem zauważać należy, że plany jazdy cara ulegają częstokroć w ostatniej jeszcze chwili kompletnym zmianom.

Wydalenie b. pełnomocnego ministra Francji Rothana z Alzacji, nastąpiło — jak się dowiaduje *Figaro* — na tej podstawie, że Rothan jest wiceprezydentem „ligi patrjotycznej."

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 20. sierpnia. Królestwo rumuńscy przybyli tu wczoraj wieczór, i zjadłszy obiad, odjechali do Königstetten.

Berlin d. 20. sierpnia. Kontradmirał Knorr z niemiecką fregatą pancerną „Bismark" zawinął wczoraj do Zanzibaru.

Madryt d. 20. sierpnia. Ajencja Fabia konstatuje, że opinia hiszpańska z każdym dniem draźliwiej wysławia się o inwazji Niemców na wyspach Karolińskich, których rzeczywistą okupację przygotowywał od marca gubernator (hiszpański) wysp Filipińskich, o czem też Niemcy wiedzieli. Położenie hr. Solmsa (posła niemieckiego) w La Granja jest arcykłopotliwe (La Granja, letnia rezydencja dworu hiszpańskiego).

Madryt d. 20. sierpnia. Onegdaj zasłabło w Hiszpanii na cholerę 4.758, a zmarło 1.365 osób.

Marsylia d. 20. sierpnia. Wczoraj zmarło 23 osób na cholerę.

Tulon d. 20. sierpnia. Zdaje się, że na cholerę zasłabło ośmioro osób; ludność całkiem spokojna. Wczoraj zmarła w szpitalu morskim tylko jedna osoba na cholerę.

Przyjechali do Lwowa d. 20. sierpnia 1885.

Hotel ŻORŻA: B. hr. Tyszkiewicz z Litwy, J. Wernicki z Lachowic, D. Pogłodowski z Sadkowic, E. Radziejowski z Wojsławic, Plater z Warszawy.

Hotel FRANCUZKI: K. hr. Lanckoroński z Rozdołu, W. Gniewosz z Kątów, K. Ochocki z Białobożnicy, E. Puffke z Pragi, O. Schnell z Firlejówki.

Hotel LANGA: Dr. T. Marterer z Czech, W. Kirschner z Styrji, F. Bayer z Wiednia, J. Görner z Warnsdorf.

Hotel ANGIELSKI: M. S. Jezierski z Biały, J. Dziwoński z Jarosławia, T. Kamiński z Złotnik, J. Ferrari z Manasterzysk.

Hotel WARSZAWSKI: A. Seidel z Rosji, M. Kurek z Krakowa, L. Bartkiewicz z Paskany.

Hotel EUROPEJSKI: T. Żurowski z Myszkowic, F. Peckert z Wiednia.

W teatrze hr. Skarbka.

We czwartek dnia 20. sierpnia 1885

PIĘKNA HELENA

opera komiczna w trzech aktach F. Offenbacha.

Początek o godz. wpół do 8mej.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 51 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Żwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Żwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 do Stryja, Lwowa Żwardonia.
Pociąg mięszany: o godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 min. 28 do Stryja, Lwowa Żwardonia.
Pociąg mięszany: o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6 07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2 15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.
* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 19. sierpnia 1885
godzina 1. minut 40. popołudniu

Alpiny	37.—	Węg. akcje kr.	288.75
Anglo-Austr.	100.25	Unionsbank	79.80
Kolej Kar. Lud.	244.25	Nordbahn	232.25
Kolej Połud.	132.75	Kolej Alföld	185.50
Kolej p. Elżb.	296.50	Kolej lw-czern.	226.50
Węg. Nordostb.	176.25	Wied. Commun.	124.—
Węg. obl. p. zł.	109.25	Elbetal	159.50
Węg. cis. losy r.	122.25	Länd. Bank	98.80
Zł. ren. węg 4%	98.82	Bankverein	101.25
Ros. rubel pap.	1.23 3/4	Losy węg.	118.—
Galic. indemn	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 20. sierpnia 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	286.10	Anglo-austr.	100.20
Kolej Kar. Lud.	244.—	Kolej połudn.	133.—
Unionbank	79.80	Napoleondor	9.90
Rossyj. bankn.	1.23 3/4	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 19. sierpnia 1885
godzina 5 minut 47 po południu

Rossyjsk. bankn.	201.60	Akcje kredyt.	467.50
Lombardy	218.50	Galicyjskie	100.10
Poż. wschod.	60.10	Austr. bank	163.50

Lwów, z Izby handlowej d. 20. sierpnia 1885

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	243 50	246 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w a.	225 25	228 25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	274 50	278 50
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	225 —	230 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „	90 50	91 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „	88 20	89 20
Banku krajowego 4 1/2% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 15	102 30
„ „ „ 5 „ „	96 35	97 35
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 75	99 75
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2 1/2% „	53 —	56 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 —	103 —
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2% „	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.80	5.90
Dukat cesarski	5.84	5.94
Napoleondor	9.85	9.95
Półimperjał rosyjski	10.17	10.26
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22 3/4	1.24 1/4
100 marek niemieckich	60.95	61.60
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń, dnia 18. sierpnia.

Kurs papierów publicznych.

	płacą	żądają
	złr. w. a.	złr. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 90	83 05
5% „ srebrna . . po 100 złr.	83 70	83 85
Losy z r. 1854 po 250 złr. w. a.	127 50	128 —
„ 1860 „ 500	139 50	142 —
„ 1860 „ 100	140 —	141 —
„ 1864 „ 100	167 —	167 50
4% węgierska renta złota po 100 złr.		
5% „ „ papier. „ 100	92 40	92 55
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k.	102 50	103 —
5% Bukowińskie . „ 100 „	102 50	103 25
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870	116 50	117 —
4% losy Cisańskie	122 25	122 75
Losy prem. poż. m. Wiednia	124 —	124 50
Listy zastawne.		
4½% Bodenor. all. öst. złot. po 100 złr.	124 50	125 —
5% „ „ pap. „ 100 złr.	100 —	100 50
4% Banku krol. galicyj. „ 100 złr.	91 75	92 25
5% Zakładu kred. krakowsk. 18 lat	99 75	100 —
6% „ „ „ 36 lat	99 75	100 —
5% „ „ „ sreb. 36 lat	—	—
4% Gal. Tow. kr. ziem.	101 30	—
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 25	91 50
5% „ „ „ „ 41 lat	99 70	100 10
6% Bank hipot. lwowski	88 50	89 —
5% „ „ „	101 30	101 70
5% „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węgr. (Nation.) w. a.	104 —	104 50
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102 90	103 50
5% „ Bank hipot. pram.	101 50	101 90
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	97 —	98 —

	płacą	żądają
	złr. w. a.	złr. w. a.
Priorytety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	99 75	100 25
„ Alföld-Fiume 300 złr.	99 90	100 40
„ „ Em. 1874 300 złr.	100 —	100 50
5% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	—
Elżbiety za 300 złr. opod.	115 —	116 —
„ za 200 mark. nieopod.	122 —	122 40
4½% Ferdyn. Nordb. m. k.	106 25	107 25
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	107 50	108 —
5% „ pod. 1876 r. 100 złr.	105 25	106 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884	93	93 30
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 . 300 złr.	100 80	101 30
5% „ Jarosław 300 zł.	100 20	100 70
5% Koszycko-oderb. 200 złr.	100 70	101 —
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	82 50	82 75
5% „ 1884 (wolne od p.)	102 80	103 —
5% Nordwestb. austr. . 200 złr.	103 80	104 20
5% „ lit. B. 200 „	102 80	103 10
5% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	128 50	—
5% Rudolfa z 1884 r. . 100 złr.	119 60	—
5% Siedmiogrodzkiej I . 200 złr.	99 10	99 60
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	197 25	197 75
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	153 —	153 25
5% „ . . 200 złr.	128 —	128 50
5% Theisbahn-Gesell. . 1000 złr.	109 —	—
5% Węgiers. gal. Łupków . 200 złr.	99 75	100 25
5% „ „ II em. 200 złr.	99 50	100 —
5% „ Nordost . . 200 złr.	98 80	99 30
5% „ „ złotem 300 złr.	131 50	—
5% „ Westbahn . 200 złr.	100 —	100 50
5% „ „ Em. 1874 200 złr.	99 75	100 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	99 90	100 30
Boden-Credit austrjacki . 80	225 —	227 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160	287 —	287 50
„ Bank węgierski . . 200	289 75	290 25
Depositen-Bank . . 200	193 —	194 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500	596 —	600 —
Länderbank . . 500	99 —	99 25
Austr.-węg. Banku . . 600	875 —	877 —
Unionbank . . 160	79 75	80 —
Verkehrsbank ogólny . . 140	146 —	146 50
Wiedeński Bankverein . 100	101 50	101 90

	płacą	żądają
	złr. w. a.	złr. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . 200 złr.	63 50	64 —
Alföld-Fiume . . . 200 „	185 25	185 75
Donau-Dampfs.-Ges. . 525	449 —	451 —
Elżbiety . . . 210	238 25	238 75
Salzburg-Tyrol . . 200	—	—
Ferdynanda-Nordbahn . 1050	[illegible]	[illegible]
Franciszka-Józefa . . 200	211 50	212 —
Gal. Karola Ludwika . 210	244 50	245 —
Koszycko-Oderbergska . 200	149 25	149 75
Lwowsko-Czern.-Jassko . 200	226 25	226 75
Nordwest austr. . 200	166 50	167 25
„ Elbethal Lit. B. 200	159 50	160 —
Rudolfa . . 200	186 —	186 50
Siedmiogrodzka I . . 200	183 50	184 —
Staats-Eisenbahn-Gesels. 200	296 50	296 75
Südbahn (Lombardy) . 200	133 50	133 75
Theisbahn (Cisańska) . 200	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkow. . 200	175 50	176 —
„ Nord-Ost . . 200	176 25	176 75
„ Westbahn . . 200	166 25	166 75
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	178 75	179 25
Clary po 40 złr.	40 —	40 50
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr. m. k.	114 —	114 50
Insbruku po 20 złr. a. w.	18 75	19 25
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. w.	17 75	18 25
Lublańskie prem. po 20 złr.	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	42 75	43 25
Palfy po 40 złr.	40 —	40 50
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.	15 —	15 50
„ węgierskie po 5 złr.	9 05	9 20
Rudolfa po 10 złr.	18 50	19 —
Salma po 40 złr. m. k.	54 25	54 75
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 —	—
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	132 50	133 25
4% „ po 50 złr. m. k.	68 —	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k.	38 25	38 75

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".